

TYGODNIK

PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamt, lub do księgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego w Biurze informacyjnem; w Wilnie w księgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena Roczna: w Rossyi s pocztą a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. Półroczna, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w księgarni Gräfe: Roczna, 45 rub. ass. Półroczna, 25 rub. ass. Dla Królestwa Polskiego: Roczna, 53 r. ass. Półroczna, 28 rub. ass.

WTOREK, ^{27 Lutego.}
_{10 Marca.}

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, ^{26 Lutego.}
_{9 Marca.}

— Przez Ukaz CESARSKI do Rząd. N. Synodu z dnia 28 Stycznia, z powodu odkrytego w eparchii Orłowskiej wakansu, Arcybiskup Wołyński *Innocenty* mianowany arcybiskupem Orłowskim i Siewskim, arcybiskup Miński *Nikanor*, arcybiskupem Wołyńskim i Żytomirskim, oraz archimandrytą Poczajowskiej Ławry Wniebowzięcia, z zachowaniem tego stopnia w porządku hierarchicznym, jaki teraz posiada; Wikary zaś eparchii Litewskiej, *Antoni*, mianowany Biskupem Mińskim i Bobrujskim.

— P. Minister Spraw Wewnętrznych oznajmił, 7 Lutego, Rząd. Senatowi, że N. CESARZ Imć rozkazał byłemu Wileńskiemu Wojennemu, Grodzieńskiemu. Mińskiemu i Białostockiemu. Jenerał-Gubernatorowi, Jenerał - adjutantowi Xięciu Dołgorukow, zarządzać temi guberniami i obwodem na dawnej zasadzie, do czasu przybycia na miejsce jenerał-porucznika Mirkowicza.

UKAZ RZĄDZĄCEGO SENATU.

31 Stycznia. (z Heroldyi) z ogłoszeniem następnego Ukazu N. CESARZA danego Rządzącemu Senatowi dnia 4 Stycznia b. r. «Na skutek przedstawienia Ministra Sprawiedliwości, s powodu wstawienia się głównych miejscowych Zwierzchności, względem środków ku porządnemu i rychłemu ukończeniu rozbioru spraw o szlachectwie mieszkańców gubernij zachodnich, stosownie do zdania Komitetu wyznaczonego do interesów tych gubernij, Rozkazujemy 1) Podług ukazu Rządzącego Senatu, 24 Maja 1818 r. danego Wołyńskiej Deputacyi, o wyłączeniu z księgi genealogicznej wszystkich uznanych za szlachtę, na mocy

samych tylko świadectw osob prywatnych, list popisowych (skazek) i metryk, polecić także otwierającej się w Kijowie, podług osobnego dziś danego ukazu Centralnej Komisyi Rewizorskiej dla gubernij Kijowskiej, Wołyńskiej i Podolskiej, również innym miejscowym Komisyom Rewizorskim, aby tymże sposobem postępowały, co do wszystkich osob, które jak przed, tak i po wspomnionym ukazie Senatu za wyrokami Deputacyj zapisani zostali do ksiąg genealogicznych na mocy samych tylko świadectw osob prywatnych, list popisowych i metryk, z zastrzeżeniem jednak, aby ze wspomnionych osob, te, które zostały uznane za szlachtę w Rewizorskich Komisyjach, nie były wyłączone z ksiąg genealogicznych, nim sprawy o nich nie zostaną rozstrzygnięte w Heroldyi.

2) Gdy osoby uznane za szlachtę przez Deputacyą jednej gubernii, mogły z wydanymi im kopijami wyroków tej deputacyi, zapisywać się do ksiąg genealogicznych innych gubernij; przeto zalecić Centralnej i innym Rewizorskim Komisyom w guberniach Zachodnich, aby przy rospatrywaniu wyroków Deputacyj, zapadłych na mocy takich kopij, porozumiewały się z Komisyami Rewizorskimi tych gubernij, gdzie one były wydane, i żądały poświadczenia o należytem lub nienależytem uznaniu rodowitości, iżby osoby, wyłączone z księgi genealogicznej w jednej gubernii, nie zostawały zapisanymi w innej.

3) Dla rychlejszego biegu spraw o dowodzących rodowitości, pozwolić wspomnionym Komisyom, wszystkie wyroki deputacyj, przez nie zrewidowane, przesyłać do Heroldyi zaraz po odbytej rewizyi, a nie po skończeniu roku, jak było postanowiono w potwierdzonym NAJWYŻEJ 20 Kwietnia 1834 r. Zdaniu Rady Państwa.

4) Gdy podług przyjętego w Zachodnich guberniach zwyczaju, dokumenta szlacheckie mogły być zapisane w księgach sądowych aktowych, przeto Komisyje Rewizorskie mają przestrzegać, aby, po odebraniu dokumentów, uznanych

przeznią za nie mające mocy, skassowanie ich było konnotowane i w xięgach aktowych, do których były wpisane, i o tem, oprócz zwyczajnych rozrządzeń, ogłaszać i w gazetach gubernijalnych.

5) O wszystkich których Heroldya uznała już za niewłaściwie zapisanych do xiąg genealogicznych, lecz którzy jeszcze nie zostali z nich wykreślonemi, tudzież o tych, o których wyroki Deputacyi chociaż nie zostały skasowane, lecz uznane za niezawierające dostatecznych dowodów, i którzy dopełnić dokumentów w terminie trzechletnim naznaczonym przez ukaz 5 Lipca 1838 r. nie uczynili, Deputacje powinny sporządzić rejestra, i o tych z nich, co sami, lub których ojcowie, lub rodzeni dziadowie, przy wydaniu ukazu 19 Paźdz. 1831 r. nie posiadali gruntów osiadłych, uwiadamić Rządu Gubernialne, dla zapisania ich na mocy ukazu 5 Lipca 1838 r. do stanu jednodworców, z odebraniem dokumentów, danych im na szlachectwo z Deputacji, a o tych, co władali na tej zasadzie dobrami, przedstawiać Rządzącemu Senatowi, koleją w tymże ukazie wskazaną.

6) Postanowieniu Heroldyi o skasowaniu wyroków Deputacji, jakie zapadną po wydaniu tego ukazu, mają być przywzodzone do skutku przez same Komissje Rewizorskie: tak Centralną dla gubernij: Kijowskiej, Wołyńskiej i Podolskiej, w Kijowie otwierającą się, jako i miejscowe w innych guberniach, tąż koleją co do osob, które posiadały, lub nie, grunta osiadłe, jak przepisano w powyższym 5 punkcie Deputacyom. Co się zaś tyczy osob, które Heroldja poczyta za właściwie za szlachtę uznane, Komissje mają zwracać Deputacjom papiery po otrzymaniu ostatecznej o nich decyzji z Heroldyi. Zarazem Komissje obowiązane są ogłaszać w gubernialnych Gazetach o wszystkich nieuznanych za szlachtę, i tych którzy zostali lub nadal będą potwierdzeni przez Heroldyją. Po zamknięciu Komissij Rewizorskich wykonanie tego poleca się Deputacyom, pod dozorem Zwierzchności Gubernialnej.

7) Deputacje i Izby Skarbowe w gubernjach Zachodnich obowiązane są przesłać zaraz do Centralnej w Kijowie i do miejscowych Rewizorskich Komissij, gdzie należeć będzie, spisy wszystkich szlachty, na których Deputacje mają oznaczyć: o jakich osobach i kiedy stanęły wyroki, kiedy zostały odesłane do rewizyi, ażeby Komissje, podług tych wiadomości, mogły wydawać świadectwa na przyjęcie do służby, podług osobnego o tem NASZEGO ukazu, który wraz z niniejszym daliśmy Rządzącemu Senatowi. Rządzący Senat wyda potrzebne ku wykonaniu tego rozrządzenia.»

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Londyn 20 Lutego. Posiedzenia izby Lordów nie przedstawiły interesu. Na posiedzeniu Izby Niższej 19 b. m. prośba xięgarza Stockdale, izby z powodu uwięzienia jego adwokata, wolno mu było samemu stawać w trybunale

szeryfów, została odrzucona. Lord Robert Seymour składa odpowiedź xięcia Alberta na poselstwo izby, z okoliczności jego małżeństwa. Odpowiedź ta jest treści następującej. «Dziękuję serdecznie izbie za adres który mi przesłała i z którego widzę z przyjemnością iż pochwała wybor Królowej Jmci. Całe moje życie będzie poświęcone na usprawiedliwienie dobrej opinii, jaką o mnie powzięła.» Potem P. Tallfouard wnosi powtórne odczytanie billu o przedłużeniu trwania prawa o własności literackiej i mimo oporu wielu członków, powtórne odczytanie uchwalone zostaje 59 głosami przeciw 29.

Gazeta *Morning Herald* twierdzi, że P. Stockdale ma wszczęć przeciw P. Hansard 52 sprawy o oszkalowanie, pozywając go po kolei przed trybunały 52 hrabstw, z których się składa Anglia; z tego zaś co izba dotąd postanowiła, będzie ona musiała uwięzić wszystkich szeryfów W. Brytanii.

— Przedwczora umarł hrabia Mansfield, mając lat 63 wieku. Syn jego, wicehrabia Stormont, odziedzicza jego tytuły i dobra i opuszcza izbę Niższą, której jest członkiem, dla przejścia do izby Lordów.

— Odebrano wiadomości po 15 Grudnia z Przylądka Dobrej Nadziei. Wszystko na granicy było spokojne, ale wieśniacy, którzy się oddzielili od kolonii angielskiej, trwali zawsze w zamiarze zachowania swej niepodległości.

— Admirał Elliot, mianowany dowodzcą wyprawy do Chiu, dowodzi w tej chwili eskadrą angielską u Przylądka Dobrej Nadziei. Terazniejsze miejsce jego zajęte będzie przez viceadmirala.

— Gazeta «*Courier*» pisze o zajęciu z Chinami co następuje: «Osoby dobrze świadome rzeczy zapewniają, że we wszelkim przypadku Anglia zajmie w posiadanie małą wsepę Dżunan, położoną na wschodniem wybrzeżu Chin, o 30 mil ang. od Ningpo. Ta wyspa panuje nad handlem ze wszystkimi prowincjami chińskimi, najbardziej obfitującami w jedwab i herbatę. Nadto Ningpo jest jednem z najznakomitszych miejsc targowych Chińskich, w stosunkach z Kochinchiną, Jawą, Manillą i większą częścią archipelagu indyjskiego. Tymczasem, skutkiem ustania handlu, cała prowincya Kantonu jest w najopłakawszym stanie.

— Oto jest odezwa Chińskiego admirała Kwan, o której wspomnieliśmy w przeszłym numerze Tygodnika:

«Ja, admirał, dowodzę na wszystkich tych morzach i celnym moim obowiązkiem jest oczyszczać je z ludzi zepsutych i wyklętych. Odebrawszy kutas wodza wojsk, mam naznaczyć dzień dla zebrania wszystkich sił moich. Pochodzę z rodu, którego początek sięga dynastyi Han, (2000 lat). Linija moich przodków zaczyna się od Holandzi. Ubóstwiony Cesarz Kwan, Fu—ci, (pospolicie zwany «Marsem Chińskim» jest jednym z moich przodków. Błask chwały jego był oślepiający. Jego Cesarские pomieszkane było wspaniałe; najgorętszym życzeniem tego wojownika,

podobnego do Bogów, było pełnić cnoty i dobre uczynki: umysł jego był wielki i potężny jako wiatr i obłoki. Jego szlachetne serce jaśniało jako słońce we dnie, a księżyc w nocy; odbieram z pokorą nauki od mojego wielkiego przodka; nie cierpię obłudy i fałszu i nie pożądam krwawych wawrzynów rzeźnika. Gdy Elliot jest jedynym sprawcą obelgi, i gdy zapewna inni cudzoziemcy dali się uwieść strachem lub ustąpili jego chytrym namowom: przeto gdybym nagle zgromadził moje siły i rozpoczął rzeź, obawiałbym się zniszczyć drogi kamień, razem z podłym.

•Dla tego też wydaję niniejszą odezwę pochodzącą z głębi mego serca i wnętrzości, ażeby była ogłoszona po wszelakiem miejscu. Cudzoziemcy! jeżeli należycie do okrętów handlujących opium, które już wyładowały swój towar, lub jeżeliście wygnani z kraju za wolą Cesarza, pływajcie co prędzej na szeroki Ocean, rozwińcie żagle i uciekajcie daleko. Co do okrętów które świeżo przybyły i stoją na kotwicy, ściśnione jak pszczoły w ulu, lub jak mrówki w mrówisku, cudzoziemcy, zastanówcie się nad waszém położeniem, i spytajcie siebie samych, jak możecie niezaprzestać ciągnąć nieprawe zyski z waszego tajemnego handlu opium. Co się was tycze: kupcy uczciwi, którzy się trudnicie godziwym przemysłem, uchodźcie od zepsutych, ażebyście niewpadli w tę samą przepaść. Tym tylko ocalicie życie; mam dla was serce matki; moje słowa są tak prawdziwe jak gdyby z ust samego Buddy wychodziły. Jeżeli zaprawdę Elliot może się jeszcze upamiętać, niech stanie przedemną i wyzna winę; lecz jeżeli trwać będzie w swojej krnąbrności, ja, admirał, bacząc na wielkość Cesarstwa Niebieskiego i ufając w pomocy bogów, jak niegdys z rozbojnikiem Lesting, kiedy piorun go zabił, lub jak z buntownikiem Chang-Kithurt. kiedy chorągwie powiewały i ziemia pokryta była żelazem, również wspierany pomocą mego przodka, w sposób straszliwy rozwinę wspaniałość naszej potęgi! Często używaliśmy jego opieki! Bogowie i duchy niemogą być na waszej stronie. Cudzoziemcy, nastawcie pilnego ucha na moje słowa..!

TAONGWANG.

«Roku 19, miesiąca 8
dnia 16; w Bocca Tigris
(23 Września 1839.)

(Wiadomo jaki ta czuła i groźna przemowa uczyniła skutek na zatwardziałym sercu angielskiego dowodcy. W ostatniem spotkaniu morskiem wielki przodek zupełnie zapomniał o wielkim potomku, a może i całkiem na stronę anglików przeszedł.)

— Wiadomo, że jeszcze podczas rozpraw o adresie odpowiedzi na mowę Królewską, z powodu wzmianki o handlu murzynów, lord John Russel oświadczył, że Rząd ma zamiar wysłać wyprawę do Nigru, w celu zawiązania układów z Królikami murzyńskimi o zupełne wytepienie handlu. W skutek postanowienia, zapadłego w Kancellaryi Skarbu, wyprawa ta już się uzbraja. Będzie się składać ze

trzech statków parowych żelaznych, a opatrzenie jej w żywność na 6 miesięcy, tudzież płaca osady okrętowej wyniesie 59,546 funt. sterl.

— Podług złożonego parlamentowi rachunku z poboru opłaty od stępla od czterech głównych gazet Londyńskich, w ciągu wtórego półrocza 1839, wydały: *Times*, 2,160,000 arkuszy, *Morning Chronicle* 969,000 ark. *Morning Herald* 910,000, *Morning Post* 510,000.

Paryż 22 Lutego. Następane są szczegóły pamiętnego posiedzenia izby depntowanych, 20 Lutego.

Posiedzenie otwarte jest o godz. 1.

Mnóstwo ciekawych stoi u drzwi; wewnątrz sali wszystkie miejsca są tłumnie napełnione.

Wiele prośb przeciw wyznaczeniu udziału dla xięcia de Nemours, złożone są na biurze izby. Jedna z nich liczy przeszło 6000 podpisów.

Zaczynają się rozprawy.

Prezes. P. Marchal ma głos.

P. Marchal. Zrzekam się głosu; będę mówił o artykule 1, projektu.

Prezes. W Pań niemożesz zachowywać sobie tego prawa na później.

P. Marchal. Poproszę o głos w swoim czasie. Nie życzę sobie należeć do rozprawy ogólnej.

Prezes. P. Desmousseaux de Givré ma głos.

P. Desmousseaux. Zrzekam się głosu.

PP. Martin (de Strasbourg), de l'Espaul, generał Thiers, Taschereau, również zrzekają się głosu.

P. Couturier, zapisany przeciw projektowi, wchodzi na mównicę.

P. Martin (de Strasb.) idzie ku niemu i cicho z nim rozmawia.

Ze Środka dają się słyszeć wołania: *do porządku, do porządku!*

P. Bignon, jeden z sekretarzy, ręką odpycha P. Martin od mównicy.

P. Couturier powstaje przeciw projektowi, który nazywa anti-narodowym.

Rozmowy między członkami tak się wzmagają że niepodobna słyszeć mowcy.

P. Moreau de la Meurthe: «Miałem odpowiedzieć na mowę P. Couturier, ale własni jego przyjaciele zagłuszają jego słowa.

Wszyscy dalsi zapisani mowcy zrzekają się głosu.

Prezes. P. Laffitte żądał głosu dla [wyjaśnienia faktu osobistego.

P. Laffitte, z mównicy: «Panowie, P. Sprawozdawca powiedział, że dochód z lasu de Bréteuil, składający część prywatnych dóbr Króla, był bardzo przesycony i że las ten przedany za 10 milionów, nie więcej dochodu czyni

nad 180,800 franków. Gdybym był sprzedał Królowi las, który tyle tylko czyni dochodu, byłbym oszukał N. Pana o połowę ceny, byłbym nieuczciwym człowiekiem. Ja pobierałem z lasu de Bréteuil 369,000 franków a przy dobrém urzędzeniu, summa ta znacznie jeszcze podniesioną być by mogła.

P. Amilhau, odpowiadając *P. Laffitte* zapewnia iż nie miał myśli zarzucać cokolwiek przeciw jego uczciwości, i mówił o lesie Bréteuil, tylko jako o części dóbr Królewskich. Las ten był szacowany w 1825, na 5,000,000 fran. w 1826 na 5,640,000 frank. a w 1830 *P. Laffitte* sprzedał go za 10,000,000. (Żywe szemrania na stronie lewej.) Prawda, że dodano do niego fryszerki i pewne budowy.

P. Mauguin. Proszę o głos.

Prezes. W Pan niemasz prawa mówić w rozprawie osobistej, tyczącej się *P. Laffitte*.

P. Mauguin. Tylko słowo. Nikt nie uwierzy, iżby własność, która czyniła 369,000 franków dochodu przez ciąg wielu lat, teraz dawała tylko 180,000.

P. Petot wchodzi na mównicę z pismem w ręku. Żywe szemrania na lewo. Ze środka wołania: «Mów, mów!»

Prezes. Mam zamiar zapytać izbę, czyli pragnie przejść do rozpraw szczegółowych nad artykułami. Izba wie jakie będą następstwa jej uchwały. Jeżeli wyrzeczy że nie ma potrzeby roztrząsać artykułów, nic nie pozostanie więcej na liście porządku dziennego.

P. Taschereau wstaje i oddaje papier *Prezesowi*.

Prezes. «Dwudziestu członków domagają się tajnego głosowania.» — *Prezes* odczytuje ich imiona.

Jeden głos. «Proszę o wołanie do głosowania po imieniu.» (appel nominal.) «Tak, tak.»

Wołanie to odbywa się głośno i uroczystie; deputowani po kolei składają swoje gałki.

Wiadomy jest wypadek głosowania.

Trwało ono przez 3 kwadranse; jeden deputowany chory i ledwo chodzić mogący, przybył umyślnie na tę chwilę dla złożenia swego głosu. Po przeliczeniu gałek, dają się słyszeć w łóżach żywe oklaski. Ministrowie dają znaki wielkiego zmieszania.

— W wilią jeszcze, skutkiem oświadczeń niektórych członków ze środka, ministrowie powzięli obawę, która się ziszcila na posiedzeniu 20 Lutego. Z tego powodu mieli oni poźną nocą naradę, na której uchwalono, iż jeden z deputowanych ministeryalnego stronnictwa, gdy przyjdzie do rozpraw nad artykułami, poda w sposobie poprawy wniossek, iżby pensya księcia de Nemours była wypłacana tylko przez ciąg życia Króla. Opozycja, bojąc się iżby ta poprawa nie przeciągnęła na stronę projektu niektórych wahaających się członków, postanowiła nie dopuścić rozpraw nad artykułami i taktyka ta, jak skutek pokazał, zupełnie się powiodła.

— Piszą z Tulu pod d. 15 b. m. że ostatnie trans-

porta posiłków dla armii algierskiej, wyprawują się w tej chwili z naszego portu, tak, iż armija ta będzie mogła rozpocząć nową kampaniją w połowie Marca. Dwa okręty są przeznaczone dla krążenia na wybrzeżach Tunisu a dwa inne na wybrzeżach Maroku, dla przeszkodzenia iżby władzcy tych krajów nie dawali pomocy Abdel-Kaderowi.

— Taki jest dziś wiek najznakomitszych artystek teatru Francuskiego: Panna Mars, pierwsza niewinność, (première ingénue), 66 lat; Pani Dorval 48; panna Anais, do rol młodych kochanek, 42; panna Dupont, subretka żywa i lekka, 50; panna Rachel, sławna tragiczka, 20; panna Bérenger 36, panna Dozc, 17 lat.

— Nowiny z Hiszpanii niemają interesu.

Berlin. Król Jmé przesłał Królowi Duńskiemu order Orła Czarnego.

Kopenhaga. 21 Lutego. Gazeta Berlińska zapewnia, że koronacya Króla Christiana VII odbędzie się 28 Czerwca w Fredericksburgu.

Florenca 16 Lutego. Xiążę Bordeaux wyjechał ztąd wczora z rana do Goertz.

NAJPOZNIJSZE WIADOMOŚCI.

Paryż 24 Lutego. Wiadomość dana przez «la Presse» że xiążę de Broglie wezwany był do Króla dla naradzenia się nad złożeniem nowego gabinetu, potwierdza się; wszakże *Monitor* nic jeszcze o tém nie mówi. — *Le Temps* i *le Moniteur Parisien* oznajmują że *P. Guizot* wyjeżdża dziś do Londynu na posła; ale *Monitor* urzędowy tego nie powtórzył, a *la Presse* utrzymuje, że wyjazd *P. Guizot* został odłożony na później.

— Taż gazeta twierdzi że xiążę Saxe Cobourg Gotha nie przyjął powróconego mu przez Króla słowa i że żąda aby małżeństwo księcia de Nemours z jego córką było zawarte.—Ministrowie: marsz. Scult i PP. Dufaure i Cunin—Gridaine, opuścili już ministerskie hotele. — Odebrano od marsz. Valée depesze, donoszące o wielkich przygotowaniach jakie czyni Abdel Kader do wiosennej kampanii. — Dziś izba deputowanych przyjęła projekt o wyznaczeniu 2,000 fran. pensyi wdowie pułkownika Combes, poległego pod Konstantiną.

Londyn, 22 Lutego. Pułkownik Wilde mianowany został koniuszym Xięcia Alberta i otrzymał tytuł kawalera, (Knight).—Wczora izba Niższa przyjęła budżet marynarki, który wynosi 5,651,051 funtów sterlingów i zakreśla liczbę marynarzy do 35,165 ludzi, w tej liczbie 5,000 żołnierzy morskich.

(*Journ. de S. P. G. P. Psz. Półn.*)

KRYTYKA.

KILKA SŁÓW O STAROŻYTNOŚCIACH SŁOWIAŃSKICH.

(Dokończenie.)

Zadziwia nas nieprawdopodobne pochodzenie nazwania rzeki *Dubissy* od *dęba*: wiadomo, że rzeka *Dubissa* i jej nazwanie są Żmudzkie, a *dąb* po żmudzku — *uożulas*, nie zaś *dub*. Bliżej do prawdy i najpewniej powiemy, że *Dubissa* wzięła swe imię od *dubes*, *duobes* — jamy, dla tego że ma w sobie wiele zatok, jam i spadów, jakie w żadnej innej żmudzkiej rzece nie postrzegają się, i z tej to przyczyny chociaż niewielka ta rzeka, jednak nieobeznanych z nią często zdradza.

Nie mamy żadnego dotąd dowodu na to, ażeby nasz zegar kiedykolwiek nazywał się *dobnikom*: wiemy tylko od uczonego Lindego że zegar toż samo znaczy co *godzinnik*, w Wyższej Serabii *zegez*, *žeher*, w Niższej *sejar*, u Kraińczyków *zajgar*, u Windów *zagar*, u Kroatów *czegar*, Węgrzynów *tzeger* i u niektórych Windyjskich mieszkańców *cura* lub *dobnik*. Czyż nie właściwiej było Polakom nazwać to narzędzie do mierzenia czasu uawżwiskiem powszechnym u wszystkich prawie Słowian, aniżeli przyjmować je od garstki Windyjskich mieszkanców? — *Godzina* oznaczała dawniej *czas*, który po rusku *wremia*, *godina*, *czas*, po czesku i słowacku *hodina*; ztąd nasz zegar, po rusku *czasy*, po czesku *hodiny*, po Słowacku *hodini*. U nas dawniej się mówiło: *na czasiech albo godzinach psalmy zwyczajnie nie czytają się*. (5) Podział dnia terazniejszy jest odmienny od dawnego. «W szesnastym wieku w Polsce, liczone, powiada Linde, (4) dwadzieścia cztery godzin, zaczawszy od zachodu słońca aż do zachodu drugiego dnia; a to były godziny podług zegaru; rachuba zaś dwunastu tylko, była wedle półzegarza; i tak: *Zygmunt dwadziestą wtórą godziną na zamek był wprowadzon*. (5). Ztąd się przekonywamy, iż dawniej były dwa, lub więcej, gatunków zegaru; jeden podobny naszemu terazniejszemu, nazywał się *półzegarze*, drugi zaczynał liczbę godzin od zachodu słońca i kończył ją za 24 godziny o drugim zachodzie, i ten się nazywał *zegarem* całym; *trzeci, który ustał, zaczynał się od wschodu słońca*. (6)

Starożytne nazwanie miesiąca Stycznia — *Prosiniec*, niezawodnie poszło od łodygi *prosianej*, po Wendsku *proseniza*, po Kraińsku *prosenza* lub *proseniza*, po Kroatu *prosenicza*, (stamen milliaceum) zwanej, których mnóstwo przynoszono na ofiarę bogom w tym miesiącu — Linde twierdzi, że u Czechów, Słowaków, Dalmatów miesiąc *Grudzień* nazywał się *prosiniec*, dla tego że w tym miesiącu czyniono z prosa ofiary bogowi *Kolado*, którego uroczy-

stość przypadała 24 Grudnia— On był uważany za boga światła i wesołości. Wojna i huczne święta były u Słowian nierozłącznemi; gdy nie byli zajęci pierwszą, gdy im zimowe burze nie dozwalały walczyć w szeregach z niebezpieczeństwem, wówczas oddawali się wesołości i roskoszy a nie odpoczynkowi. a ponieważ na Rusi *Lado* była boginią swadźby, wesela i miłości, ztąd przy uroczystości *Kolada* i przy wszelkiej wesołej uczcie, wspominali *Lado* i przynosili na ofiarę płody i ciasta prosiane.—W tym śpiewie:

«A my proso siejali.

Aj Did Lado siejali . . . »

można się domyślać że *Did* (toż co *Kupido*—syn piękności i małżeństwa,) był synem *Latony*, która toż samo co *Venus* (7). W późniejszym czasie gdy miesiąc *Prosiniec* zamieniono nazwiskiem od przyrody wziętym — *Grudzień*, starém nazwaniem mianowano następny miesiąc, który u Kraińców i Kroatów od początku nazywał się *Prosenz* od imienia boga ich prowincyi, *Prosenza*, który toż samo znaczy co u innych Słowian *Kolado*. a u Rzymian *Janus*— bog światła: ztąd od *Janus-a* nazwano miesiąc *Januarius*, u Słowian *Prosiniec*. Święto Bożego Narodzenia u Kroatów, Słowaków, Raguzanów, Wendów i Kraińców nazywa się *Boskizh*; wilija zaś Boż. narodzenia— *badnyak*, *badnyi vecher*, *badnyi den*; słowo *badnyak*, *badgnak* oni tłumaczą: *truncus natalitius*, *truncus pervigilii nativitatis Domini*; po Włosku— *tronco, che si mette al fuoco la sera del natale*; to jest kłoc, który w wiliję Boż. Narodzenia w ogień kładziono; zapewna oznaczał wróżbę—widzimy i teraz jeszcze pamiątkę tego zwyczaju u ruskiego i litewskiego pospólstwa, gdy w wiliję Boż. Narodzenia lub Nowego Roku. całą noc weselą się, a w północy rzucają kłoc do ognia, topią wosk lub ołów i wlewają go w wodę, lub zapatrują się w zwierciadło i wrożą o swęj przyszłości. — U Litwinów święto Boż. Narodzenia po dziś dzień nazywa się *Kaledas*. — U Polaków zostało tylko słowo *Kolęda*—podarunek w czasie tych świąt. «*Kolędy* w kościele na kazaniach już nie rozdoją, co przedtym rzecz arcy miła była, kiedy to dowcipnie temu żłobek, temu stajenkę za *kolędę* dawano;» (a) albo: «Synowie bojarscy często od W. Kniazia kijową kolędę odnoszą». (b) Mówi się także o księżach, którzy w tym czasie objeżdżają swe parafije dla uznania przykładowego życia swych parafijan i spisu ludności, przy których odwiedzinach otrzymują podarunki z płodów ziemskich i pieniędzy; ztąd wyrażenie—*Xiądz jeździ po kolędzie*.

Oprócz *Kolady* i *Ladony*—bogów wesołości, było u Kraińców jeszcze jedno bóstwo wesela—*Pust*, odpowiadające *Bachusowi* Rzymian, któremu w późniejszym czasie wszyscy

(7) Ruski poeta *Cheraskow* w opisanu starożytnego bożyszczka wyobraza ją trzymającą na ręku dzi. c. e:

«Я вижу межъ боговъ роскошнаго Улада

И златовласая съ младенцемъ тано Лада.»

(a) *Monitor Warszawski* r 1764. k 73, 143.(b) *Gwagnina* kronika, tłum. Paskowski z zbioru. dziejopisów

Warsz.

(3) *Pimina* kamień z procy. Gotsk. drak, 226. St. Linde.

(4) Kar. 737.

(5) Stryjk. 689.

(6) *Solkiego* geometra Polski. Krak. 1683.

zachodni i południowi Słowianie cześć oddawali. Uroczystość jego odbywała się w ostatnich dniach miesiąca Lutego, tak jak i u Rzymian święta bachusowe: ztąd *bacchanalia* Słowianie przetłumaczyli—*zapusty*.

Na tém kończymy nasze dopełnienia do artykułów P. Żolkiewicza. Co było nam wiadomem, tośmy przytoczyli, a jeśli kto zboczenia nasze wyświeci i naprowadzi na dobrą drogę, zostaniemy mu wdzięcznymi. Cośmy nie rozbiali z artykułów naszego poprzednika, to zdaje się nam rzeczywistym i prawdziwym, i upraszamy Słowianofilów o udzielanie pismom czasowym więcej podobnych artykułów, do czytania których zawsze z skwapliwością i przyjemnością zabierzemy się.

A. K. Polujński.

15 Lutego 1840 r.

OGŁOSZENIE.

Trudniąc się od dawna muzyką i s tego względu znanym już będąc publiczności, przez ciąg doskonalenia się w tej sztuce, zawsze uważałem iż brakuje nam dzieła któreby obejmowało ogólne jej zasady, wyrozumiale tłumaczyło kształty i w takim świetle zjawilo się dla nas, iżbyśmy pojąć mogli zupełnie ożywiającego ją ducha. — Z wielu dzieł muzycznych, jakie dotąd wydanemi były, żadne podobno, osobliwie w Polskim języku, nie weszło w szczegółowy rozbiór tego przedmiotu, każdy go bardziej dotykał mechanicznie, nie badał rzetelnej przyrody i lub krótko, lub niedokładnie określał jej naturę i rozwijał objawione już fakta. Ta niedostateczność wykładu najwyraźniej czuć się dawała w praktycznem doskonaleniu się młodzieży, gdzie powiększej części, mechanicznemi sposobami, celów swoich dostępować się zwykło. Jak wiele ta metoda zabierała czasu, jak leniwe i niezupełne otrzymywano skutki, niepotrzebna zdaje się dowodzić; gdyż wiemy obecnie z wielo-licznych przykładów, iż pojęcie ducha danej sztuki, tego to ognia który wszystkie jej członki ogrzewa i rozwija, tej podstawy, na której dopiero wdzięk szczególny wyraźnie odbijać się może — jest najpierwszą zasadą w osiągnięciu doskonałego skutku; — a dopóki na tej nie staniem drodze i nie rozlejem tego ła na ogólną organizacją kreślącego się dzieła, żaden wdzięk przyrodny, żadna harmonijna całość nie dadzą się pojąć w zimnym grammatycznym zarysie. — Te przyczyny uając na względzie, ułożyłem pismo moje pod tytułem *«Kompletne dzieło muzyki w trzech częściach: 1 traktuje o zasadach muzyki elementarnej, 2, o nauce fortepianu, 3 o harmonii w ogólności z dodaniem grammatyki muzycznej, Syntaxy i Retoryki, oraz krótkich uwag estetycznych o instrumentacji i nad operą muzyki.»* Wiedząc ile to dzieło potrzebnem i korzystnem być może dla każdego, osobliwie pragnącym zgłębić gruntownie ten

zedmiot, gdzie to miałem na celu, iżby doskonalic się w niem można bez pomocy nawet nauczyciela, przedsięwziąłem ogłosić go drukiem i poczyniwszy już stosowne rozporządzenia w tym względzie, ogłaszam nań prenumeratę.—Osoby życzące mieć to dzieło, raczą zgłaszać się do mnie, przesyłając pieniądze: Kijowskiej gubernii, Czerkaskiego powiatu do wsi Pruss; po odebraniu których, niebawnie wysłany będzie bilet prenumeracyjny do wskazanego miejsca.—PP. wydawcy pism periodycznych, jeśli zechcą przyjąć na siebie trud zbierania prenumeraty, (o co najpokorniej upraszam) raczą oświadczyć swe życzenie, a otrzymają za podjęte prace 10 exemplarz podług znajomych w tem względzie prawideł. — Dzieło to składające się dziś ze stu kilkunastu arkuszy, opuści prasę przy końcu bieżącego roku—dla tego zapewniam Szanowną publiczność, iż wszelkie starania użyte będą z mojej strony, ażeby wnet po ukończeniu druku, każdy z PP. Prenumeratorów jak najakuratniej zaspokojonym został.—Cena biletu: 40 r. assygn. jeden. — Po wyjściu zaś z druku tego dzieła, podniesioną zostanie.

Antoni Verner.

KURS WEXLOWY I PIENIEŻNY.

Petersburg, $\frac{25 \text{ Lutego.}}{7 \text{ Marca.}}$

Za rubel srebrny:

Na Londynu	na 3 m.	39 pens.
— Amsterdam	— — —	195 cens.
— Hamburg	— — —	35 szyl.
— Paryż	— — —	403 cent.

A K C Y E.

1 Tow. zabeśp. od ognia	r. sr.
2 —————	— —
Kompanii Ross.-Ameryk.	— —
Tow. żeglugi między Petersburg. a Lubeką	— —
— oświecenia gazem	— —
— żelaznej Carskosielskiej drogi	— —
— zabeśp. życia	— —